



W poddający się forpcotom japońskim.

niewystarczające, że sił lekarskich było za mało, że brakowało łóżek dla rannych, że nie było gdzie pomieścić nie tylko rannych, ale i tych, których życie wisiało na włosku. Obecnie rannych i rekonwalescentów wysyła „Czerwony Krzyż“ do szpitali petersburskich i innych w głąb Rosji, a z tych, wysyłają ich na wieś do wielu obywateli wiejskich, którzy zgodzili się u siebie przetrzymać rekonwalescentów. W szpitalach petersburskich, przebywa także znaczna ilość żołnierzy rekonwalescentów, dla których zorganizowano w ostatnich dniach w Warszawie specjalny komitet, złożony z obywateli ziemskich, którzy się mają zająć rozbraniem tych rekonwalescentów do siebie na wieś. Prawdopodobnie, że żołnierzom tym, będzie daleko lepiej we wsiach obywateli-Polaków, niż w szpitalach rosyjskich, gdzie będący w kłopotach pieniężnych rząd, skąpi wszystkiego.

Petersburska gazeta „Słowo“ donosi, że według oficjalnych wykazów urzędowych, poległo dotychczas na Wschodzie mandżurskim przeszło 650 oficerów i około 30 tysięcy żołnierzy Polaków.

Są to olbrzymie straty! Za sprawę obcą, za wroga, musiało złożyć życie w ofierze tyle tysięcy ludzi młodych i silnych, którzy w kraju będąc, mogliby niepospolite usługi oddać narodowi. Kwiat narodu naszego został wyrwany z macierzystej gleby i przesadzony na ziemię obcą, na której musiał uschnąć, zwiędnąć i zginąć.

W chwili, gdy na około różne pisma zagraniczne, podają z najróżnorodniejszych źródeł projekty pokoju, który w bliskim czasie ma być zawarty między Rosją a Japonią, sytuacja na placu wojny tak się układa, że znów może dojść do nowej bitwy. Ze źródeł rosyjskich pochodzące wiadomości mówią, że przednie straż japońskie z zadziwiającą szybkością i pośpiechem posuwają się ciągle naprzód, że japońskie oddziały konnicy, podburzywszy plemiona mongolskie przeciw Rosjanom i uzbroiwszy je odpowiednio, pokazały się na tyłach armii rosyjskiej, która nie ochłonęła jeszcze z tego przerażenia, w jakim uciekała z pod Mukden i Tienlinu. Pościg jest tak gwałtownym, że pisma zagraniczne dziwią się, iż wojska japońskie mogą tak szybko i tak skutecznie maszerować ciągle i naprzód za wojskami Liniewicza. Przeby-

cie 450 kilometrów, dzielących Charbin od Mukden, po tak krwawych zapasach, w jakich brały udział wojska japońskie nad rzeką Szaho i Hun, jest istotnie rzeczą nadzwyczaj uciążliwą, gdyż wiemy przecie, jak ciężkimi są drogi w Mandżurii. Marszałek Oyama zapowiedział wprawdzie, że 10 kwietnia stanie w Charbinie — ale korespondenci wojenni wątpią, czy tak szybko, mimo widocznego pośpiechu, zdoła on zająć to miasto, którego zdobycie rozstrzygnęłoby o losach Władywostoku.

W pościgu obecnym za wojskami rosyjskimi, znać zmianę dotychczasowej taktyki japońskiej.

Dotychczas po każdej większej bitwie, po odparciu wroga i zmuszeniu go do odwrotu, dawali wodzowie japońscy wojskom swym dłuższy wypoczynek. Tak było po bitwie pod Liaojanem i nad rzeką Szaho. Obecnie pościg japoński trwa nieustannie, co wskazuje, że klęska Rosjan pod Mukdenem, była tak straszliwa, że nie mogą się oprzeć napierającym i ścigającym ich kolumnom japońskim i że siły Japończyków są obecnie tak potężne, że mogą się pokusić o zupełne osaczenie i rozbitcie niedobitków Liniewicza. Koroną całego pościgu, byłoby zajęcie Charbinu!

Z dotychczasowego przebiegu całej wschodnio-azyatyckiej kampanii, bystry spostrzegacz nie może się oprzeć jednemu: uczuciu podziwu.



Z wojny ros.-jap.: Jenerał Kaulbars, dowódca drugiej armii rosyjskiej następcą gen. Liniewicza.

Skąd ten mikroskopijny — w porównaniu z Rosją — kraik, o mieszkańcach wątłej budowy, na w pół cywilizowanych — jak dotychczas sądzono mógł znaleźć tyle moralnych i materyalnych sił i zasobów, jakie potrzebne były do wzruszenia w posadach moskiewskiego kolosu.



Z wojny ros.-jap.: Rosjanie powstrzymujący gwałtowny atak Japończyków w czasie odwrotu z pod Mukden.